



Informacje o książce

Autor: Jochen Böhlér

Tłumaczenie: Dariusz Salamon

Wydawca: Znak

Rok wydania: 2011

Stron: 332

Wymiary: 23,2 x 16,8 x 2,9 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-240-1808-6

Recenzja

Książka Jochena Böhlera pt. „Najazd 1939. Niemcy przeciw Polsce” pojawiła się w księgarniach stosunkowo niedawno i nie przeszła bez echa. Napisana przez niemieckiego historyka, liczy 332 strony oraz kilkadziesiąt czarno-białych zdjęć. W książce tej nie ma stricte militarnych danych o działaniach wojennych prowadzonych w czasie kampanii wrześniowej. Dowiemy się z niej natomiast wiele o sprawach, które do tej pory nie były ogólnie znane.

Książka składa się z czterech rozdziałów: pierwszy nosi tytuł „Tło historyczne” i przedstawia krótko historię organizacji Freikorps (zwany też „Freikorps Ebbinghaus” – od nazwiska dowódcy) i prowadzone przez nią walki, głównie na Śląsku z Polakami, opisane zupełnie inaczej niż je do tej pory znamy. Dalej czytamy o trudnym sąsiedztwie Polaków i Niemców na początku lat dwudziestych. Dowiemy się, że oba narody miały do siebie wzajemne urazy, co wpływało na ich dalsze poczynania. Autor nie stara się wybielać działań Hitlera w stosunku do Polski. Jego postępowanie od początku ocenia w sposób jednoznaczny. Wódz Trzeciej Rzeszy nie ukrywał bowiem, że w efekcie jego polityki Polska miała przestać istnieć.

W drugim rozdziale pt. „Przygotowania do wojny” dowiemy się jak przebiegały relacje między Polską a Niemcami w ostatnich dwóch latach przed wybuchem II wojny św. Autor poruszył również sprawę ludności żydowskiej i obywateli polskich zamieszkujących w Niemczech. Ich

los był tylko niewiele lepszy niż obywateli niemieckich. W dalszej części rozdziału przedstawiono przygotowania armii obu krajów do ostatecznej rozgrywki i rolę państw zachodnich. Autor pisze także o przyczynach i skutkach podpisania paktu Stalin-Hitler, gdyż Mołotow i Ribbentrop byli tylko narzędziami w ich rękach. W tym rozdziale autor opisał także, nieznane szerzej, niemieckie akcje antypolskie na obszarze II Rzeczypospolitej przed wybuchem wojny. Części akcji nie udało się odwołać, mimo przesunięcia daty ataku na Polskę. Odmitologizowano akcję na radiostację w Gliwicach. Podane fakty wzbudziły moje zdziwienie. Rozdział kończy opis ostatnich dni przed wybuchem wojny. Znalazły się tu m.in. dość liczne relacje świadków obu stron.

Trzeci rozdział nosi tytuł „Napaść”. Skupia się on na opisie pierwszych dni niemieckiego ataku na Polskę. Jest to według mnie najciekawsza część książki. Autor zajmuje się licznymi mitami polskimi i niemieckimi. Dowiemy się w nim jak to było z atakiem polskiej kawalerii na niemieckie czołgi, o bombardowaniu Wielunia, walkach w Gdańsku i na Westerplatte oraz paru innych. Dowiemy się też o losach ludności niemieckiej na terenach Polski, która po wybuchu wojny przeżywała ciężkie chwile. Typowym przykładem skutków wojny były wydarzenia w Bydgoszczy, gdzie 3 i 4 września doszło do walk w mieście. Jochen Böhrer podaje liczbę zabitych Niemców na około 300, w tym kobiet i dzieci. Liczba ta jest mniejsza od oficjalnej, podawanej przez Niemców, wynoszącej od 3500 do 5800. Po wkroczeniu Niemców do miasta przez wiele tygodni dokonywali oni licznych aresztowań i rozstrzeliwań ludności cywilnej. Dokładnej liczby zabitych Polaków nie znamy, ale była ona znacznie wyższa niż straty Niemców.

Innym punktem, który nie został do końca zweryfikowany, są działania na Śląsku w pierwszych dniach września. Obie strony konfliktu przedstawiają inne fakty dotyczące walk o Śląsk. Tu autor stara się stworzyć trzecią wersję wydarzeń, z różnym skutkiem. Z drugiej strony, brakuje wiarygodnych opracowań, na których można by się oprzeć. Według autora, największe walki na terenie Górnego Śląska toczyli ze sobą dawni polscy powstańcy z niemieckimi żołnierzami Freikorps. Niewiele lepiej było ludności cywilnej na pozostałym obszarze Polski, zajętym przez wojska niemieckie. Świadczą o tym liczne przykłady zbrodni niemieckich oddziałów na Polakach. Przy czym dokonywały ich nie tylko oddziały SS, ale także, wbrew spotykanym czasami twierdzeniom, niektóre jednostki Wehrmachtu. Zabójstw dokonywano często, przy czym niejednokrotnie tłumaczono je jako odwet za atak polskich partyzantów na odpoczywające oddziały niemieckie. W tych przypadkach dużą rolę odgrywało postępowanie wyższych dowódców: jedni ochoczo przyzwalał na zabójstwa, inni starali się powstrzymać zapędy podkomendnych. Niestety tych pierwszych było znacznie więcej, co bardzo odczuła głównie ludność cywilna. Podobnie było w przypadku wziętych do niewoli jeńców, i to mimo podpisanych konwencji. Autor przytacza tu liczne przykłady zabijania jeńców pod byle pretekstem, a czasem i bez tego.

Po wojnie los Polaków również nie był lepszy. Jednostki okupacyjne dopuszczały się zbrodni, często według opracowanych przed wojną planów. Chodziło o to, aby wyniszczyć polską inteligencję, która przewodziła pozostałej części ludności i organizowała zbrojny opór. Bardzo często dochodziło do aresztowań i rozstrzeliwań ludności cywilnej. Strach stał się wszechobecny, w każdej chwili można było się znaleźć w więzieniu, obozie lub stracić życie.

W ostatnim rozdziale pt. „Spojrzenie wybiegające w przyszłość” autor pisze o dalszych zbrodniach niemieckich, m.in. aresztowaniu prezydenta Warszawy, Stefana Starzyńskiego. W rozdziale tym opisano także nieliczne przypadki zupełnie innej postawy Niemców w stosunku do ludności polskiej. Przeczytamy tu o jednym z takich wydarzeń. Niemiecki oficer SS Emanuel Schafer, narażając swoje życie starał się ochronić grupę aresztowanych Polaków, którzy mieli być rozstrzelani. Mimo próby ocalenia aresztowanych, zostali oni jednak zamordowani.

Podsumowując, uważam, że książka Jochena Böhlera to bardzo wartościowa pozycja. Dowiemy się z niej o tragicznych losach ludności cywilnej oraz jeńców w czasie wojny i po niej. Najważniejsze dla mnie jest to, że książka została napisana przez niemieckiego autora. Z tego względu stanowi ważne dzieło o trudnych relacjach polsko-niemieckich oraz o licznych zbrodniach niemieckich dokonanych na terenie Polski. Jochen Böhlér nie stara się umniejszać dokonanego w Polsce zła, mimo że, jak to nieraz obserwujemy, obecne niemieckie media starają się zmieniać historię. Akcja uciekania przed odpowiedzialnością za dawne zbrodnie obecnie znacznie się nasiliła. Coraz częściej dąży się do tego, by naginać pewne wydarzenia tak, by część odpowiedzialności za nie zrzucić na innych. Niestety, polskie władze nie do końca sobie z tym radzą. Tym bardziej książka ta warta jest uwagi czytelników.

Autor: *Jacek Domański*

Opublikowano 22.12.2013 r.